

Warszawa, 31 lipca 2019 r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak  
Kierownik Katedry Prawa Ochrony  
Własności Intelektualnej  
Wydział Prawa  
Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS  
w Warszawie

### Opinia

#### pracy doktorskiej mgr Michała Gajewskiego – *Zatrute drzewo i owoce zatrutego drzewa w wyrokach sądów amerykańskich i europejskich* (ss. 234)

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: temat i zakres pracy, kompozycja, czyli budowa rozprawy, zastosowana metoda badawcza, jej strona warsztatowa oraz treść merytoryczna. Spośród wspomnianych elementów najważniejsze znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz merytorycznej treści. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania, wreszcie merytoryczna treść jest esencją każdej pracy naukowej; to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

Odnosząc przedstawione wyżej założenia do rozprawy doktorskiej mgr Michała Gajewskiego wypada zauważyć, że **wyбір tematu** jest niezwykle trafny, przy czym dotyczy problematyki ważnej, mieszczącej się w jądrze dyscypliny prawo karne materialne. Jakkolwiek brzmienie tytułu nie ulega wątpliwości, to jednak od strony redakcyjnej należałoby wprowadzić pewne drobne poprawki. Po pierwsze, określenie „zatrute drzewo” i „owoce zatrutego drzewa” należało w tytule podać w cudzysłowach, są to określenia funkcjonujące w polskim języku prawniczym, do którego zostały przejęte z doktryny amerykańskiej, i nawet dość rozpowszechnione, ale nie mają konotacji normatywnych. Doktorant słusznie we wstępie używa w odniesieniu do wspomnianych dwóch terminów cudzysłowu, ale zapomniał o nim formułując tytuł rozprawy. Jeśli już o tytule mowa, to w jego treści niepotrzebnie Autor użył dużej litery pisząc „Sądów amerykańskich”. Takie wyróżnienie niewątpliwie zostało podyktowane należną czołobitnością wobec nowego „Wielkiego Brata”, ale jest całkowicie nieuzasadnione i sprzeczne z zasadami języka polskiego. Recenzent jest zresztą przekonany,

mimo powyższej złośliwości, że Doktorant nie zastanawiał się nad tym czy należy słowo „sądów” napisać używając dużej litery czy też jednak nie.

Zauważyć należy, że **temat pracy** (gr. *thema* – rzecz postawiona, sformułowana, przedstawiona), to zespół zjawisk, zdarzeń lub zagadnień, stanowiących przedmiot badania. W temacie powinna być ujęta główna myśl przewodnia, określonej pracy naukowej. Temat pracy kwalifikacyjnej powinien niezbyt szeroko, ale też nie za wąsko informować czytelnika o problemie badawczym. Kryterium poprawności merytorycznej kryterium jest zawarcie w nim substancji podstawowej, rozwiązywanego problemu badawczego. Tytuł ten powinien być krótki, informacyjnie nośny, językowo poprawny i poznawczo ciekawy. Podkreślić należy, że **tytuł rozprawy doktorskiej mgr Michał Gajewski, sformułowany jest prawidłowo i odpowiada wskazanym wyżej kryteriom.**

Niestety nie udało się jednak Doktorantowi sformułować, ani problemu badawczego, ani tezy dysertacji. Podkreślić należy, że sformułowanie **problemu badawczego** rozpoczyna, a raczej rozpoczynać powinno proces badawczy. Określenie problemu badawczego wyznacza kierunek i treść badań, ich zakres oraz umożliwia sformułowanie tezy, bądź tez. Problem badawczy powinien wynikać z odczucia trudności natury teoretycznej lub praktycznej w konkretnej dyscyplinie lub specjalności naukowej. Konsekwencją winno być dążenie do określenia praw naukowych opartych na wnioskach z przeprowadzonych badań. Ostateczne sformułowanie problemu badawczego, czyli „ustawienie pracy naukowej” polega m.in. na precyzyjnym, merytorycznym i logicznym określeniu tegoż problemu, ustaleniu zasadniczych założeń oraz zakresu badań, oraz przedstawieniu i uzasadnieniu problemu badawczego. Problem naukowy jest swoistym pytaniem wykreślającym jakość i rozmiar pewnej niewiedzy lub braku dotychczasowej wiedzy. Określa on cel i granice pracy naukowej. Od jakości ustawienia problemu zależy jakość wszystkich dalszych etapów badania.

Problem badawczy zamyka się w gruncie rzeczy w tytule dysertacji, aczkolwiek nie jest dobrze, jeżeli czytelnik musi się takiego problemu domyślać. **Doktorant nie sformułował także tezy pracy**, także w i tym przypadku pozostawiając tę kwestię domyślności czytelnika. Problemy badawcze i postawiona teza – która niestety w dysertacji mgr Michała Gajewskiego nie ma – decydują o tym w odniesieniu do jakich faz dociekań można i należy formułować hipotezy. Szkoda oczywiście, że Doktorant wyraźniej nie uwypuklił, obok celów pracy, jej tezy, ale da się ją zrekonstruować z treści wywodów, jako pewne założenie, twierdzenie, które zamierza On wyraźnie udowodnić. Sprowadza się ono do zbadania możliwości i zasad wykorzystywania w procesie dowodów zatrutego drzewa lub dowodów uzyskanych dzięki takim dowodom.

Mgr M. Gajewski stawia sobie jako pierwszy cel badawczy ustalenie „czy dowody przeprowadzone mogą być wykorzystywane w procesie karnym” oraz „czy dowody uzyskane dzięki takim dowodom mogą być wykorzystane w procesie”. Drugim celem badawczym jest rozważenie linii orzeczniczej Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w odniesieniu do możliwości wykorzystywania takich dowodów, a trzecim – zbadanie orzecznictwa sądów polskich po nowelizacji art. 168a k.p.k. Wspomniane cele badawcze są postawione jasno, mają charakter rzeczowy i godne są zaakceptowania. Doktorant sformułował w dalszym ciągu rozważań dwie hipotezy. Pierwsza z nich sprowadza się do pytania czy dowody przeprowadzone z naruszeniem ustawy mogą być wykorzystane w procesie karnym? Formułując tę hipotezę, Autor zapomniał o słowie „w” i napisał „czy dowody przeprowadzone z naruszeniem ustawy mogą być wykorzystane procesie karnym?” Recenzent oczywiście „czepia się”, ale chyba słusznie, gdyż na początku drogi naukowej należy jednak zadbać o staranną korektę i redakcję. Niestety tego w bardzo interesującym tekście mgr M. Gajewskiego wyraźnie zabrakło. W kolejnej hipotezie zastanawia się On czy dowody uzyskane dzięki dowodom przeprowadzonym z naruszeniem prawa mogą być wykorzystane w procesie. Tak więc hipotezy pracy są paralelne do określonych we wstępie celów pracy, co należy skonstatować z zadowoleniem. Formułowanie hipotezy budzi pewne wątpliwości, gdyż mają one w gruncie rzeczy charakter pytań eksplanacyjnych. Tymczasem tezy to przypuszczenia co do istnienia określonych zjawisk lub zdarzeń. W tej sytuacji postawione hipotezy wypadało przemodelować tak, aby nie miały one charakteru pytań, lecz zostały zbudowane w trybie oznajmującym. Kwestie te nie dyskwalifikują Doktoranta, zdają się jednak świadczyć o jego braku doświadczenia badawczego.

Odnosząc się do stosowanych przez mgr Michała Gajewskiego **metod badawczych i metodologii** z zadowoleniem należy odnotować fakt, że korzystała On z bardzo bogatej palety metod, aczkolwiek we wstępie deklaruje, że posłużył się jedynie metodą prawno-dogmatyczną, historyczno-prawną i teoretyczno-prawną. Uważna lektura rozprawy doktorskiej pozwala zauważyć, że poza wskazanymi we wstępie stosował On wiele innych metod. Złożony i szeroki charakter problematyki objętej przedmiotem dociekań spowodował konieczność odwołania się do takich metod badawczych, które spełniłyby postulat adekwatności, czyli doprowadziły do osiągnięcia zamierzonych rezultatów. W pierwszym rzędzie koniecznym okazało się zastosowanie takich metod, które mogłyby sprostać głównemu celowi – jakim okazała się być analiza. Autor słusznie uciekał się także do metody historycznej, która zgodnie z założeniami, dostarcza prawu materiału do szerokiej generalizacji, stosując ją zarówno w ujęciu pragmatycznym – stawiając sobie za cel wydobyć z przeszłości danych przydatnych do

odtworzenia procesu historycznego i wyjaśnieniu obecnej sytuacji – jak i w ujęciu genetycznym (historyczno-krytycznym), starając się wskazać na genezę zjawisk, których skutki można zaobserwować w dniu dzisiejszym. Założenie, iż każde zjawisko ma swą genezę oraz rodzi określone następstwa, skłoniło wyraźnie Doktoranta do wyboru metody genetycznej, opartej nadto o indukcyjne i dedukcyjne metody wnioskowania. W zakresie analizy tekstów normatywnych niezbędną okazała się cała paleta metod prawniczych, które znalazły tu zastosowanie. W pierwszym rzędzie należała do nich metoda egzegezy tekstu prawnego, stosowana wyraźnie – aczkolwiek może niezbyt świadomie – według wskazań zwartych w koncepcji derywacyjnej w ujęciu M. Zielińskiego. Towarzyszyła jej także analiza lingwistyczna tekstu prawnego, zarówno w ujęciu topiczno-retorycznym Ch. Perelmana, jak i w nieco mniejszym stopniu w ujęciu proceduralnym. Oczywiście koniecznym było odniesienie się do hermeneutyki prawniczej jako metody wyjaśnienia tekstu. Zastosowanie wspomnianych metod znajduje swój wyraz w przyjętej metodzie eksplantacji tekstów wszystkich aktów prawa. Zmuszało to mgr Michała Gajewskiego do posłużenia się metodą leksykalną, co wynikało z faktu, iż wykładnia językowa, zwana także w przeszłości semantyczną lub gramatyczną, uznawana jest, jak wskazuje się w literaturze, za „królową” wykładni. Żałować należy, że mgr Michał Gajewski znając doskonale wspomniane wyżej metody i posługując się nimi w sposób znakomity nie odkrył we wstępie przed czytelnikiem i recenzentami tajników swego warsztatu nader skromnie ograniczając się tylko do wyliczenia stosowanych metod. Dopiero uważne prześledzenie treści rozprawy pozwala na skonstatowanie, że w istocie metod badawczych, którymi posługiwał się Autor dysertacji było znacznie więcej niż deklaruje On we wstępie oraz, że były one wysoce zróżnicowane, co należy powitać z uznaniem i zadowoleniem. Zachęcić przy tym wypada Doktoranta do większej otwartości i odejścia od ascetycznego w swojej lakoniczności referowania spraw warsztatowych. Już sam wzgląd na „reguły bezpieczeństwa”, założenie o potrzebie „ograniczonego zaufania” do recenzujących mógł nakazywać szersze omówienie metod badawczych. Piszący te słowa nie czyni jednak z faktu pominięcia rozważań o metodach zarzutów Doktorantowi. Jest rzeczą istotną, iż stosował On metody zróżnicowane i że osiągnął w tym zakresie sukces, a nie to, że nie wymienił ich w tekście wstępu.

Mocną stroną dysertacji jest jej **kompozycja**. Otwiera ją generalnie prawidłowo skonstruowany wstęp, w którym uzasadniono wybór tematu, przedstawiono założenia metodologiczne pracy, w tym także zastosowane metody i procedury badawcze, zaprezentowano cele rozprawy, hipotezy. Ukazano tu także strukturę rozprawy. Żałować należy, że nie przedstawiono we wstępie granic rzeczowych i chronologicznych rozprawy, ani nie omówiono źródeł i literatury przedmiotu. Zasadniczy trzon pracy zgrupował mgr Michał

Gajewski w pięciu rozdziałach rozbitych na mniejsze części. W pierwszym z rozdziałów zatytułowanym w spisie treści *Doktryna owoców zatrutego drzewa*, przedstawił On, jak stwierdza we wstępie, problem pojęcia zakazów dowodowych, zwłaszcza w prawie USA. W rozdziale tym wyróżnia jako odrębną część wywody odnoszące się do *Weeks v. United States*, 232 U.S. 383 (1914). Wywody te niewątpliwie są bardzo potrzebne, jednak rozbięcie konstrukcji rozdziału tylko na jeden podrozdział jest zabiegiem sprzecznym z zasadami logiki, gdyż podzielić całość na co najmniej dwie części. Odnotować też należy, że tytuł rozdziału w spisie treści nie jest zgodny z tytułem w tekście pracy, gdyż tytuł w treści brzmi inaczej, a mianowicie *Poison Tree Fruits Doctrine (Doktryna owoców zatrutego drzewa)*. Niewiele to zmienia, ale świadczy o pewnym niewytłumaczalnym niedbalstwie. Można było także w tekście tego rozdziału zająć się szerzej problematyką zakazów dowodowych w prawie polskim. Tym bardziej, że Autor zna przecież i cytuje w innym miejscu fundamentalną pracę Z. Kwiatkowskiego, *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, aczkolwiek odwołuje się wyłącznie do wydania z 2005 r., nie zauważając jakby dość głębokich różnic między poszczególnymi wydaniem tej książki. Nie było oczywiście sensu powtarzać wywodów Z. Kwiatkowskiego oraz dość polemicznych względem niego rozważań P. Hofmańskiego, zawartych w różnych publikacjach tego autora. Należało jednak kwestie poruszone w tym rozdziale przedstawić szerzej, dając w obszernych z konieczności przypisach dowód swojej erudycji. W rozdziale drugim *Doktryna owoców zatrutego drzewa na gruncie prawa amerykańskiego*, rozbitym na dwa podrozdziały: *Exclusionary rule i Konstytucja USA* oraz *Miranda Rule i V poprawka do Konstytucji USA*, Autor dokonał analizy orzecznictwa Sądu Najwyższego USA w wyrokach odnoszących się do czwartej i piątej poprawki. Kolejny rozdział trzeci poświęcony jest *Doktrynie owoców zatrutego drzewa na gruncie wyroków ETPCz*. Trochę dużo tego „gruntu” w tytułach kolejnych rozdziałów dysertacji. Na pięć rozdziałów określenie „na gruncie” występuje aż w czterech. Fakt, że drzewa w rzeczywistości, z natury rzeczy rosną na jakimś gruncie usprawiedliwia mgr Michała Gajewskiego tylko częściowo. Recenzent oczekiwałby od doktoranta więcej inwencji i finezji w tym względzie. Rozdział trzeci rozbity na mniejsze części prezentuje orzecznictwo ETPCz w oparciu o wyroki, które, używając określenia M. A. Nowickiego, stanowiły „kamienie milowe” strasburskiej judykatury w tym przedmiocie. Autor w kolejnych punktach rozdziału trzeciego przedstawił orzeczenie *Gäfgen v. Niemcom*, problem prawa krajowego, kwestie nieludzkiego traktowania i tortur oraz problematykę ekonomiki procesowej w kontekście art. 3 i 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Żałować jednak należy, że omawiając sprawę *Gäfgen v. Niemcom* nie odniósł się do szerszej literatury chociażby tylko w języku polskim. Zauważyć należy jednak ze zdziwieniem, że prezentując

układ pracy we wstępie, Autor mówiąc o treści rozdziału trzeciego, przedstawia zupełnie inną treść, a mianowicie historię wprowadzenia zmian w art. 168a k.p.k., a więc te wywody, które ostatecznie znalazły się w rozdziale czwartym, zatytułowanym *Nowelizacja art. 168a k.p.k.* Znowu odnotować tu należy, z pewnym zażenowaniem, że ten rozdział rozbija Doktorant tylko na jeden podrozdział. W rozdziale piątym zajął się mgr M. Gajewski problematyką owoców zatrutego drzewa w doktrynie i w orzecznictwie sądów polskich (i tu należy odnotować przykry brak korekty, a mianowicie pisze On o „doktrynie i rzecznictwie”, zamiast o „doktrynie i orzecznictwie”). Nie ma natomiast w przedstawionym do oceny tekście rozdziału szóstego, o którym pisze Autor we wstępie. W spisie treści też go nie ma! Dowodzi to, że Autor pracował nad tekstem, przerabiał, przekomponowywał, ale efekty swoich działań powinien sprawdzić.

Zamyka wywody dobrze napisane „Podsumowanie”, którego wartościowym uzupełnieniem są odrębnie wyróżnione w tekście „Wnioski”. W spisie treści takiej części rozprawy jednak brak. Kończy dysertację obszerna bibliografia, której układ i zawartość rodzi jednak zastrzeżenia. W bibliografii kolejno wyróżniono następujące działy: literatura, wykaz aktów prawnych, orzeczenia polskie, orzeczenia sądów amerykańskich, orzeczenia ETPCz, wreszcie źródła internetowe. Taki układ dowodzi pewnego braku doświadczenia po stronie Doktoranta.

Bibliografię powinno otwierać, zgodnie z przyjętymi zasadami, zestawienie źródeł. Wśród źródeł konieczne było wskazanie aktów normatywnych z podziałem na akty normatywne systemu uniwersalnego, europejskich systemów regionalnych i polskie (akty normatywne prawa wewnętrznego). Dalej należało w ramach „źródeł” przedstawić, ale jako osobą część orzecznictwo. Dopiero po tym wypadało wskazać literaturę. Jest to powszechnie przyjęta, mocno utrwalona w nauce polskiej zasada, którą ostatnio stara się złamać na polskim rynku wydawniczym oficyna Beck z uporem lansująca w bibliografiach, zawartych w publikowanych książkach układ, w którym najpierw zestawia się literaturę, a dopiero potem źródła. Tak więc bibliografia powinna być podzielona na dwie zasadnicze części, z których pierwsza to źródła, a druga to opracowania, ewentualnie literatura.

Wśród źródeł należało zamieścić „zestawienie aktów normatywnych”, a nie „wykaz aktów prawnych”. Wyróżnienie „aktów prawnych” jest szczególnie niepokojące, gdyż zdaje się wskazywać, że mgr M. Gajewski jakby nie odróżniał aktów normatywnych od aktów prawnych (s. 224). Jest to swoista maniera w wielu rozprawach, które musiały być tutaj wzorem dla Doktoranta. Akt prawny to inaczej czynność organu państwa, podjęta na podstawie przyznanych temu organowi kompetencji, powodująca określone skutki prawne. Akty prawne: to akty normatywne i akty stosowania prawa (akty prawne *sensu stricto*) Aktem normatywnym

jest akt prawodawczy, wydany w określonej formie na podstawie konstytucyjnie lub ustawowo przyznanych kompetencji prawodawczych, nadający moc powszechnie obowiązującą. Tego typu akt, jako powszechnie obowiązujący jest źródłem prawa. Akt stosowania prawa – akt prawny – to akt kompetentnego organu państwa, polegający na ustaleniu, na podstawie norm prawnych, konsekwencji prawnych zaistniałego faktu prawnego. W odróżnieniu od aktu normatywnego, zawierającego normy generalne i abstrakcyjne, akt stosowania prawa zawiera normy indywidualne i konkretne. Typowymi aktami stosowania prawa są orzeczenia sądów oraz akty administracyjne. Akt stosowania prawa – akt prawny – jest więc formą prawną działania administracji bądź wymiaru sprawiedliwości. Ma on charakter władczy i oparty jest o prawo. Aktem prawnym może być decyzja administracyjna, może być to akt notarialny, wyrok sądu itd., natomiast tego rodzaju akty nie mają, przynajmniej w systemie prawa polskiego, charakteru normatywnego.

Zestawiając bibliografię, Autor nie zdawał sobie sprawy, że przekaz w Internecie może być albo źródłem, albo literaturą, ewentualnie w jej ramach publicystyką. Wydzielanie „źródeł internetowych” jest równie uzasadnione, jak podział literatury według rodzaju papieru, na jakim tekst został wydrukowany. Wypada zauważyć, że w zestawieniu zawartym w bibliografii są przekazy, które mają swoją postać drukowaną, jak chociażby artykuł Ireneusza C. Kamińskiego o sprawach kurdyjskich, opublikowany w zasadzie bez zmian w dwóch periodykach naukowych. W zestawieniu źródeł internetowych nie powinny natomiast się znaleźć: „Baza orzeczeń sądów polskich” bądź „Baza wyroków ETPCz”. Takie wskazania są równie uprawnione i zasadne, jak wskazanie w bibliografii „korzystałem z zasobów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego”, „posiłkowałem się zasobami Biblioteki Sądu Najwyższego”. Nie jest ważne z jakich bibliotek i zbiorów Autor korzystał, lecz to jakie treści, znajdujące się w tych bibliotekach, zbiorach, bazach wykorzystał.

Z podobnych powodów należało w literaturze pominąć wskazanie, że Doktorant korzystał z „Przeglądu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, „Przeglądu Orzecznictwa Europejskiego” etc., gdyż taka informacja jest nieważna. Ważne jest natomiast to jakie artykuły zostały przez Niego przeczytane i do jakich się odwoływał w tekście pracy.

Zestawienie bibliografii dowodzi dość pospiesznej kwerendy, gdyż Autor nie odwołał się do wielu istotnych prac, chociażby tylko w języku polskim. Wśród nich pominięto rozważania:

- I. Sepioło, *Nieobowiązywanie doktryny "owoców zatrutego drzewa" a wytyczne ETPCz*, „Palestra”, 2010, nr 9/10 s. 227-235

- S. Skubisz, *Problematyka wykorzystania w procesie karnym "owoców zatrutego drzewa"*, w: „Nowa kodyfikacja ...”, t. 8 s. 257-268
- M. Waluk, *Doktryna "owoców zatrutego drzewa" a polski proces karny*, w: J. Kasprzak, B. Młodziejowski (red.) „Kryminalistyka i inne nauki pomostowe w postępowaniu karnym”, Olsztyn 2009, s. 139-157
- P. M. Lech, *Owoce zatrutego drzewa w procesie karnym. Dowody zdobyte nielegalnie*, „Palestra”, 2012, nr 3/4 s. 34-48.
- M. Pieszczek, *Zakaz spożywania owoców zatrutego drzewa w świetle prawa do rzetelnego procesu*, w: B. Stańdo-Kawecka (red.), „Działalność profesora Zbigniewa Hołdy na płaszczyźnie praw człowieka i prawa karnego wykonawczego”, Kraków 2011, s. 67-75.
- M. Bialecki, *Doktryna "owoców zatrutego drzewa" /fruits of the poisonous tree/ w postępowaniu cywilnym*, w: „Współczesne problemy postępowania cywilnego ...”, s. 202-219.
- A. Kotowski, *Propozycja wykładni zasady zakazu spożywania owoców z zatrutego drzewa - przyczynek do dyskusji*, „Studia Prawnicze”, 2015, nr 2, s. 5-36.
- M. Michalska, *Artykuł 168a k.p.k. w kontekście doktryny "owoców zatrutego drzewa"*, w: D. Gil (red.), „Dowód w procesie karnym w perspektywie porównawczej, Lublin 2017, s. 191-206
- J. Michalski, *Zakaz dowodowy z art. 168a k.p.k. a teoria "owoców zatrutego drzewa"*, w: D. Gil (red.), „Dowód w procesie karnym w perspektywie porównawczej, Lublin 2017, s. 207-223
- M. Lewandowski, *Koncepcja "owoców zatrutego drzewa" a swobodna ocena dowodów w orzecznictwie sądów polskich i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Studia Prawa Publicznego”, 2013, nr 2, s. 127-147.
- P. Misztal, *Teoria "owoców zatrutego drzewa" w polskim i niemieckim procesie karnym - dowód uzyskany za pomocą czynu zabronionego*, w: D. Gil (red.), „Dowód w procesie karnym w perspektywie porównawczej, Lublin 2017, s. 225-241.

Zauważyć także należy, że Doktorant z dwóch prac prof. Stanisława Waltosia, poświęconych „owocom zatrutego drzewa”, zna tylko jedną z 1978 r., przy czym podaje ją z niepełnym tytułem, który nie wiadomo dlaczego zamieszcza w cudzysłowie, podczas, gdy pozostałe przywołane pozycje literatury cudzysłowem nie opatruje. Pełen tytuł pracy S. Waltosia z 1978 r. brzmi *Owoce zatrutego drzewa. Procesy i wydarzenia, które wstrząsnęły*



*prawem*. Wydanie 2 tej książki wyszło pod tytułem *Owoce zatrutego drzewa* i zostało opublikowane w oficynie Universitas w 2010 r.

Doktorant miał, oczywiście, prawo do wyboru z bogatej palety opracowań takich, a nie innych tekstów, ale winien we wstępie wyjaśnić zasady takiego wyboru i wytłumaczyć się z przeprowadzonej kwerendy. We wstępie dysertacji takich wyjaśnień brak.

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autora są starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorant ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy doktorskiej jest bogata. Doktorant omawiane kwestie rozpatruje wszechstronnie, z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celów, norm odnoszących się do podjętych przez siebie badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do bardzo mocnych stron dysertacji.

Praca pod względem formalnym została przygotowana starannie. Język, jakim posługuje się doktorant jest poprawny, jasny i komunikatywny, co sprawia, że prezentowane treści są czytelne i zrozumiałe, wytknąć jednak należy niestaranność korekty.

Poetyka recenzji prac doktorskich nakazuje, aby recenzent doszukiwał się w ich treści braków i niedociągnięć. Niektórzy dążąc do wywiązania się z tak nakreślonego zadania podejmują próby badania czy istotnie wszystkie wskazane w literaturze i źródłach pozycje zostały zanalizowane w treści rozprawy, ewentualnie starając się reanimować „wymarły” zawód korektora, wcielają się w jego rolę, tropiąc braki interpunkcyjne czy wskazując na uchybienia gramatyczne, bądź stylistyczne. Piszącemu te słowa tego rodzaju postawa jest obca, ale z obowiązku recenzenckiego pragnie podkreślić, że zauważył w tym zakresie pewne braki i uchybienia, które nie mają jednak istotniejszego wpływu na kształt i odbiór treści. Zauważyć należy, że od strony formalnej i merytorycznej praca doktorska mgra M. Gajewskiego nie zawiera, dostrzegalnych błędów i niedociągnięć. Nie oznacza to, że nie prowokuje do dyskusji.

Wydobywszy niejako przed nawias najważniejsze usterki recenzowanej pracy, których ilość, jest jak widać, znikoma – wypada wskazać na jej zalety, aczkolwiek piszący te słowa nie zamierza, wzorem niektórych krytyków, wyliczać spraw i problemów, w których ocenie zgadza się z Doktorantem, streszczając przy okazji Jego dzieło. Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgra M. Gajewskiego otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autor jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiódł,

że jest inteligentnym, kompetentnym badaczem, który w polu swoich dociekań porusza się z dużym zapałem i swobodą, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki. Treść pracy jest należycie udokumentowana, przy czym Autor przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Autora, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. Doktorant podjął ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawił swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr M. Gajewski wykazał się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgra M. Gajewskiego dotyczą dyskusyjnych w gruncie rzeczy kwestii układu treści pracy i bibliografii. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że zwracając uwagę na pewne niedociągnięcia rozprawy czyni to z przekonaniem, że jest to praca interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autora do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

Dysertacja mgra Michała Gajewskiego jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **ze znaczącym naddatkiem, odpowiadające wymaganiom stawianym pracom doktorskim** w art. 12 ust. 1 i art. 13 ust. 1 ustawy z 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (jt. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.).

Niniejsza opinia sporządzona została po wejściu w życie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1668), przy uwzględnieniu faktu, że w myśl art. 179 ust. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1669) postępowania w przewodach doktorskich wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie ustawy z 20 lipca 2018 r. – a więc tak jak ma to miejsce w odniesieniu do tego postępowania – mają być przeprowadzane na zasadach dotychczasowych, a więc w oparciu o ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (jt. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.).

